

Polańskiego taniec z Furiami

*Ten reżyser światowo-polski
życiorys ma piękny a grząski:
tragedia żony,
za gwałt sądzony,
filmowy dorobek niewąski.*

(ebs)

Roman Polański urodził się 18 sierpnia 1933 w Paryżu, drugą wojnę światową przeżył w getcie w Krakowie a po ucieczce z getta ukrywając się wraz z ojcem w okupowanej Polsce, matkę Niemcy zamordowali w Auschwitz, była w ciąży...

Po wojnie studiował i tworzył w Polsce, potem w różnych miejscach w świecie, od wielu lat mieszka we Francji z żoną, francuską aktorką Emmanuelle Seigner i dwójką wspólnych dzieci. Mówi się, że jego życie to gotowy scenariusz na film. A może nawet kilka filmów? W czasie aresztu domowego w Szwajcarii powstał bardzo osobisty film "Roman Polański. Moje życie":

<http://www.youtube.com/watch?v=LHOH7zVKzkk>

W czasie pobytu w szwajcarskim areszcie Polański skończył jeden z ważniejszych filmów w swoim dorobku, "Autora widmo", doskonały thriller polityczny:

http://www.youtube.com/watch?v=fHPBxPx_6Xk

Podczas gdy reżyser siedział w areszcie domowym w elektronicznych kajdankach na nodze, za film sypały się nagrody:

Srebrny Niedźwiedź na MFF w Berlinie oraz 6 nagród Europejskiej Akademii Filmowej – w tym za najlepszy film, reżyserię i scenariusz a także dwa wyróżnienia Francuskiej Akademii Filmowej – Cezary, za najlepszą reżyserię i scenariusz adaptowany.

*

Po zuryskim aresztowaniu Romana Polańskiego ukazał się szereg artykułów na ten temat. Napisałam i ja swój ogląd tej sprawy.

Bogowie mają swoich wybrańców, wierzyli starożytni. Bohaterowie wojny trojańskiej mieli swoich opiekunów i swoich przeciwników wśród bogów. Nieśmiertelni siedząc na Olimpie, sącąc nektar i przegryzając ambrosją spoglądali na ziemię i pletli ludzkie losy tak, że ludzkie wyobrażenie przechodzi. Na dekadę rozwlekli wojnę o Troję, nim dokończyli gry słynnym ruchem drewnianym koniem nadzianym Grekami. Następne dekady przepędzali niedobitków po morzach i lądach co rusz podstawiając nowe przeszkody i zasadzki, a jedna straszniejsza od drugiej, któż nie zna Odysei?...

Po aresztowaniu Romana Polańskiego w Szwajcarii media nie ustają w rozpisywaniu się o życiu reżysera a fora internetowe szaleją. „To już nie film, to grecka tragedia” napisał ktoś. Faktycznie, to, co się dzieje wokół tej sprawy, to już nie życie jak scenariusz filmowy, to grecka tragedia z chórem internetowym. Świat zupełnie oszalał, to jakaś zbiorowa histeria, masowa psychoza, globalny lincz.

Kiedy w 1977 roku wydarzyła się ta cała historia, media też szalały. Nie minęło 10 lat od tragicznej śmierci żony i przyjaciół Polańskiego, a tu kolejny „gorący temat”. 32 lata później jest to samo, tylko o niebo gorzej, w dobie Internetu szaleją i oficjalne media, i internetowe fora. Ktoś kiedyś pewnie zbada psychologię wirtualnego tłumu. Na Romanie Polańskim odbywa się istny wirtualny samosąd. Tłum jest jak pożar, nie do ugaszenia, nie do opanowania.

W tej sytuacji to może nawet lepiej, że Polański jest w areszcie i to areszcie szwajcarskim, z jednej strony dobrze strzeżonym, z drugiej z całą pewnością humanitarnym, ostatnie doniesienia mówią, że pracuje nad montażem swojego najnowszego filmu. I w jakimś sensie to dobrze, że mury aresztu chronią 76-letniego reżysera przed wglądem w to, co dzieje się w mediach, a już szczególnie w Internecie. Demonstracja niebываłej wręcz wściekłości od dawna przekroczyła i samą winę, i należne winnemu miłosierdzie i przebaczenie. To bezprecedensowe wyładowanie wściekłości nie ma też już nic wspólnego ze współczuciem dla Samantha, tamtej 13-latk [1], dziś 45-letniej kobiety, która prosi tylko o jedno, spokój. To obłąd.

„Nic nie jest bardziej anarchiczne, czyli nieświadome i bezwładne niż masa /.../ Masa jest ciałem bezkształtnym.... Świadomość masowa nie opiera się na samej sobie, jej fundament to powtórzenie wcześniejszych formacji, nie może więc wykształcić się jako coś dla siebie, pozostaje ułomna, nieintegralna. A zarazem wchłania wszystko, z wielokrotnia, komasuje, kumuluje w wielkim stosie sensu bez znaczenia. /.../ To żywy ogień, w którego rosnącym dynamizmie krystalizują się jedynie tymczasowe struktury o najbardziej kapryśnych formach. Masa jest ostatecznością, kulminacją i przeznaczeniem życia; ostatnim, największym wybuchem; eschatologią absurdu” pisze Jacek Dobrowolski w „Filozofii głupoty”.

Masy nie ugasisz, masy nie zatrzymasz, masie nie przetłumaczysz. Masa jest jak kataklizm, jak trzęsienie ziemi, wybuch wulkanu, tsunami... Byle jak najdalej od masy. Lub... gdy w roku 1902 wybuch wulkanu Mont Pelée na Martynice spowodował śmierć wszystkich 30 tysięcy mieszkańców miasteczka Saint Pierre, uratował się jeden człowiek, skazany na powieszenie więzień. Siedział zamknięty za grubymi murami więziennego bunkra. Gdy temperatura pyłu wulkanicznego opadła i więźnia wydobyto, został ulaskawiony. Odtąd jeździł z cyrkiem po świecie i odgrywał nieskończoną ilość razy swoją niezwykle historię przeżycia. Bogowie uwielbiają takie zagrywki.

I trochę tak wygląda teraz sytuacja Romana Polańskiego. Skoro już szwajcarska policja wsadziła go do aresztu — spekulacje na temat powodów nagłego aresztowania zostawmy na boku — to niech tam pozostanie, dopóki temperatury nie opadną. Mam tylko nadzieję, że jego prawnicy potrafią tego dokonać. Starają się wprowadzić o zgodę na to, by Polański mógł zamieszkać w swoim domu w Gstaad do czasu rozpatrzenia sprawy o ekstradycję, ale nawet jeśli to się udało, co jest mało prawdopodobne, nie wiem, czy ludzie, reporterzy, paparazzi daliby reżyserowi żyć. Boję się, że nawet „w tak spokojnej Szwajcarii” nie byłoby to możliwe. Jeszcze gorzej, jeśli Polański będzie musiał poddać się ekstradycji! Jeśli zostanie wypuszczony i wróci do Francji, to też horror.

Niech siedzi póki co, a ja tymczasem zajmę się panią Samantha Geimer przedtem Gailey. Otóż w tym strasliwym zgiełku wokół jej sprawy najrzadziej słyhać głosy, że jako zbyt młoda na seks była, raz — ofiarą Polańskiego, a po tysiącokroć — ofiarą amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości. W Kalifornii seks z dziewczynką w jej wieku automatycznie kwalifikowany jest jako gwałt. I to jest absurd!

Gwałt a uwiedzenie to dwie różne sprawy! Samantha nie jest ofiarą gwałtu. Sama to powiedziała i to już w takim wieku, w którym była w stanie to ocenić. Tymczasem wisi nad nią odium ofiary gwałtu. A nad Polańskim gwałciela, mimo że do gwałtu się nie przyznał i sąd to w końcu uznał. I — jeśli już — 17-letni wtedy chłopak Samantha, z którym współżyła, też powinien być być sądzony za gwałt. A nie był.

Samantha nie jest też ofiarą pedofila! Polański nie jest pedofilem! Pedofilia to zaspokojenie seksualne z dzieckiem **przed** okresem pokwitania. 13-letnia Samantha była dziewczynką w okresie pokwitania. Z punktu widzenia biologii była bardzo młodą kobietą. Po kobiecemu ponętą. Profesor Lew-Starowicz, seksuolog, tłumaczył całej Polsce na czym polega różnica, gdzie indziej seksuolodzy ostrzegają przed myleniem pojęć. Ale i tak internauci

piszą o Samancie jako ofierze pedofila. Polańskiego wyzywają od pedofilów, zбочeńców, lubieżników. I podniecają się do białości. Dawniej bezmyślny tłum zwano gawiedzią, motłochem, dziś pojęcia te wyszły wprawdzie z mody, ale ciemnogród nadal ma się dobrze, tyle że zawładnął przestrzenią wirtualną.

Na miejscu Samantha oskarżyłabym amerykański wymiar sprawiedliwości o to, co zrobił z moim życiem. O roztrąbienie tego, co mnie spotkało, na cały świat. O rozdrapanie każdego najintymniejszego szczegółu. O upokarzające badania i przesłuchania. I publikowanie tego. O to, że każdy może teraz w najwulgarniejszych słowach komentować to, co dotyczy tylko mnie. O rozgłoszenie wszem i wobec, że jestem ofiarą gwałtu. O nazywanie gwałtem czegoś, co gwałtem nie było, nawet jeśli nie powinno było się wydarzyć. Bo to na swój sposób umniejsza prawdziwy gwałt. O nazywanie pedofilią czegoś, co nie jest pedofilią, bo to niebezpiecznie rozmywa medyczny termin groźnej choroby a zarazem przestępstwa na dzieciach.

Nie chcę wdawać się w rozważania, że Samantha nie była dziewicą, gdy znalazła się sam na sam z Romanem Polańskim w domu Jacka Nickolsona i że to w jakiś sposób łagodzi fakt jej uwiedzenia, bo to naciągana okoliczność łagodząca, ale ze wszystkich relacji z tamtego fatalnego wydarzenia i tak najbardziej wierzę samemu Polańskiemu. Wszystko inne łącznie z tzw. „zeznaniem Samantha” może być na wszystkie strony zmanipulowane, zniekształcone, wyolbrzymione.

Bogowie oczywiście perfidnie podstawili Polańskiemu dziewczynkę młodziutką, ale już nie niewinną, trzynastoletnią, ale uwodzicielską, choć z racji wieku zapewne niezupełnie tego świadomą, wiedzieli aż za dobrze, bo, jak głoszą mity, sami mieli w tym zakresie obszerne doświadczenie, że dziewictwo mogłoby stanowić barierę nie do przekroczenia. O, nie, tu pułapka musiała być o wiele bardziej wyrafinowana. W greckich tragediach roi się od takich fatalistycznych zapętleń.

Weźmy choćby mit o Orestesie. Klitajmestra, żona Agamemnona i matka Orestesa (Elektry i Ifigenii) wraz z kochankiem podstępnie zabijają powracającego z wojny trojańskiej męża. Orestes ma wypełnić przepowiednię Apollina i pomścić śmierć ojca. Gdy dorasta, zabija morderców ojca. Więc z jednej strony mści śmierć ojca, co jest jego — jak chce mit — powinnością, z drugiej jest matkobójcą. I tu zaczyna się wyścig ze straszliwymi boginiami zemsty, Eryniami vel Furiami, Alekto, „Niestrudzoną”, Tyzyfone, „Mścicielką” i Megerą, „Nienawistną”. Erynie-Furie, odrażające staruchy z przekrwionymi oczami, psimi twarzami, węzami we włosach i skrzydłami nietoperzy miały za zadanie ściganie śmiertelników łamiących prawo.

A prawo było boskie. Tak więc bogowie z jednej strony decydowali o ludzkich losach i od ich decyzji nie było odwołania, przed przeznaczeniem nikt uciec nie zdołał, z drugiej, ścigali nieszczęśników bez litości i stawiali przed sądem. Nie inaczej było z Orestesem. Choć uciekał po same krańce starożytnego świata, w końcu stanął przed trybunałem obywateli ateńskich. I nawet sam Apollo, jego obrońca, nie zdołałby mu uratować skóry, gdyby nie decydujące słowo Ateny, bogini mądrości. To ona położyła kres „furiackim” oskarżeniom i wyprowadziła go z błędnego koła.

Mam nadzieję, że sędziom Romana Polańskiego bliżej będzie do Ateny, niż do zaślepionych mściwością Furi. Tak, bardzo mu tego życzę. Bo wina winą, ale prawo dawno już nie jest domeną bogów, a ludzie lubią pod pretekstem prawa załatwiać swoje przyziemne, ludzkie sprawy. Prawo, które w jednym miejscu świata ściga za gwałt, który gwałtem nie był i — ustami zawziętego sędziego — odgraża się, że wsadzi oskarżonego na 50 lat do więzienia, a równocześnie nie liczy się ani trochę z godnością ofiary, a w drugim — aktualny przypadek na Litwie — okazuje się bezradne wobec sędziego-pedofila, to nie jest boskie prawo, to nawet nie jest po ludzku sprawiedliwe prawo.

Bronię Polańskiego i już słyszę szyderczy chichot Furii za plecami, no, teraz to się tobie dostanie! I koronny argument, a gdyby to była twoja córka? Media właśnie podają, że zdobywca Oscara Jamie Foxx zabiłby winnego. Aktor dodaje jednak, że nie wie, co by zrobił, gdyby poznał wtedy Polańskiego? A my, gdybyśmy go wtedy osobiście poznali? Wyobrażenie 43-letniego gwałciciela-pedofila to ohydny obrazek, ale jako się rzekło, nie chodzi tu ani o gwałt, ani o pedofilię!

Polański był wtedy w swoim najlepszym okresie, i jako twórca, i jako mężczyzna, Grecy ten wiek nazywali akme, najlepszy w życiu mężczyzny. A wyglądał ze swoją młodzieńczą figurą i długimi bujnymi włosami młodo, żeby nie rzec chłopięco. Rok później zakochała się w nim jedna z najładniejszych młodziutkich aktorek, jakie ziemia nosiła, odtwórczyni roli Tess w jego filmie o tym samym tytule, 17-letnia Nastassja Kinski. Najwyraźniej w świecie nie był odrażający. Muszę powiedzieć, że gdybym to ja była uwiedzioną nastolatką, prędzej wintegrowałabym w swój życiorys tamtego Polańskiego i zapewne wyszła z tego bez traumy, niż okrzyknięcie mnie na cały świat ofiarą gwałtu dokonanego przez pedofila.

Ale gdyby to była moja córka, pytacie? Znając siebie, przede wszystkim uważałabym to za ciężką porażkę wychowawczą, gdyby już w tak młodym wieku moja córka była po inicjacji seksualnej. A na dodatek czego, znając zawód fotografa po obu stronach obiektywu, nalegałabym, żeby uczestniczyć przy fotografowaniu mojej córki przez sławnego reżysera do sławnego magazynu. Zwykle taka sesja fotograficzna, to nie tylko fotograf i modelka, ale cała ekipa, a że dziewczyna nieletnia, to i ja, jako ta mama, czułabym się w prawie i obowiązku być przy tym. Dobrze mi mówić, powiecie, ale gdyby to naprawdę była moja córka? Byłabym zdruzgotana, to pewnie. I pewnie miałabym ochotę wydrapać oczy Polańskiemu. Ale przede wszystkim zrobiłabym wszystko, żeby uchronić moją córkę przed kolejnymi urazami!

Zatem tym najgłośniejszym z żądnych głowy Polańskiego radzę się uspokoić, bo Samantha o to właśnie prosi, a jeśli chcecie coś koniecznie zrobić, to proszę bardzo. Wejdźcie na stronę www.onet.pl. Zjedźcie na sam dół. W „Katalogu www” kliknijcie na słowo „Erotyka”. Na pytanie czy ukończyliście 18 lat, śmiało kliknijcie „Tak, ukończyłem...”. Macie teraz przed oczami „Kategorie”? Macie! Na końcu listy klik na „Zdjęcia erotyczne”. Nie krygujcie się, nie udawajcie, że tego nie robicie! W podkategoriach znajdźcie „Nastoletnie”. No, to już! Klik, klik, klik... To są wasze córki! I niech was olimpijscy bogowie wezmą w obroty a Furie przesładują do krańców świata.

*

Po roku od aresztowania Polańskiego i po paru miesiącach od zwolnienia go sama Samantha Geimer wypowiedziała się raz jeszcze na temat całego tego wydarzenia, jej komentarz pokrywa się dokładnie z tym, co napisałam w powyższym artykule! I puenta też jest ta sama:

"Jeśli ludzie chcą coś zrobić w sprawie bezpieczeństwa dzieci, powinni zająć się tym, co dzieje się dziś. Dzieci sprzedaje się przez Internet. Gonienie Romana Polańskiego nikomu nie pomoże, przeciwnie, to zasłona na problemy, które naprawdę należy rozwiązać." - oświadczyła Geimer.

[edition.cnn.com\(*\).kl.polanski.extradite.cnn.html](http://edition.cnn.com(*).kl.polanski.extradite.cnn.html)

Wywiad z Samathą Geimer w "Spieglu" zaraz po tym, jak ukazała się jej autobiograficzna książka "The Girl":

"Roman powinien być mądrzejszy. Ale trzeba zdawać sobie sprawę, że ludzie wtedy zachowywali się inaczej w kwestiach dotyczących seksu. Roman był przekonany, że jego działania były wyrazem ciepłych uczuć i zauroczenia. I wie pan co? Ja mu wierzę. Potępienie tego z dzisiejszej perspektywy to ignorowanie historycznego kontekstu. W całym wydarzeniu w grę nie wchodziły złe intencje. W tamtych czasach erotyczne doświadczenia uważano za korzystne dla obu stron. Ludzie byli też przekonani, że bogate życie seksualne sprzyja emocjonalnemu rozwojowi. I dotyczyło to obu stron. Roman nie postrzegał mnie jako ofiary. I zdecydowanie bardziej wolałabym jeszcze raz przeżyć wieczór z Romanem niż przesłuchanie w sądzie. To było poniżające. Wszystkie te pytania. Tam naprawdę byłam ofiarą."

*

Artykuł pierwotnie napisany dla www.racjonalista.pl i opublikowany 15.10.2009, tam też jest mnóstwo komentarzy oraz moje tłumaczenie stanowiska prawnika-komentatora i dziennikarza szwajcarskiego, Dominique'a

Strebela pt. "Polański i nieprzedawnianie".

*

Romana Polańskiego życie w filmach. Jednakże ostatnie zdanie w tym artykule, które brzmi: "*Cieniem na karierę Polańskiego kładą się skandale obyczajowe, których był bohaterem. W Hollywood przeżył śmierć swojej drugiej żony Sharon Tate zamordowanej przez sektę powiązaną z Charlsesem Mansonem. Do tej pory ciągnie się za nim też oskarżenie o gwałt na 13-latkę.*" - świadczy o tym, że człowiek tak sławny jak Polański jest zakładnikiem mediów i publiczności. O ile bowiem "*oskarżenie o gwałt na 13-latkę*" faktycznie kładzie się cieniem na jego życiu i tu sam jest sobie winien, o tyle śmierć ciężarnej Sharon Tate i kilku przyjaciół, to nie jest "*skandal obyczajowy, którego jest bohaterem*", jak chce dziennikarz (dziennikarka?) Jedyński, a tragedia, która go spotkała i której był ofiarą a przy okazji stał się także ofiarą mediów, które - jak widać na tym choćby przykładzie - oceniają na oślep pisząc bez sensu, byle pisać.

*

Roman Polański na festiwalu w Cannes 2013:

<http://www.youtube.com/watch?v=jcpxsBLwsOE>

*

I dziś, 30 października 2014, "tańca z Furiami" ciąg dalszy: Roman Polański przyjechał do Polski na otwarcie Muzeum Historii Polskich Żydów na co Amerykanie wysłali wniosek o jego ekstradycję.

W książce, którą w końcu napisała i Samantha Geimer pt. "Dziewczynka" (wyd. Pascal, Bielsko-Biała 2013) czytamy: "*Niezależnie od tego, jak niewłaściwy był jego czyn, nie mam żadnych wątpliwości, że nie byłam dla niego ofiarą.*" I dalej Samantha pisze o tym, że dopiero **stała się** ofiarą prawa i mediów. Ona i jej rodzina. Oraz tych wszystkich obcych ludzi, którzy o niej piszą, co im ślina na język przynosi (pewnie się przy tym śliniąc, a w każdym razie takie ma się wrażenie). W tym sensie również Polański jest ofiarą (nawet jeśli sam sobie winien).

Na portalu naTemat w artykule "Zostawcie Polańskiego" z 1.11.2014 Aleksandra Kosmopolska pisze m.in.:

Chyba się nie pomylę stwierdzając, że to jedna z najbardziej zniechęconych osób na świecie i paradoksalnie, wraz z upływem czasu, światowa opinia publiczna zdaje się traktować temat jego gwałtu na nieletniej z roku 1977 jak ulubiony obiekt wywlekania na światło dzienne wraz ze wszystkimi szczegółami prawnymi i intymnymi tej sprawy. Jednocześnie każda próba obrony, czy też tłumaczenia czynów Polańskiego jest odbierana jako równoznaczna z obroną pedofilii, co stwarza sytuację patową, w której emocje w dyskusjach na ten temat często osiągają niezdrowe apogeum.

Moja odpowiedź brzmi:

Nie, to nieprawda, że Polański jest jedną z najbardziej zniechęconych osób na świecie. Wręcz przeciwnie, Polański jest jednym z najbardziej cenionych reżyserów ever. Innymi słowy jest wyjątkowo lubiany. Prawda jest inna: istnieje w świecie pewien odsetek ludzi, którzy lubią nienawidzić. Polański to tylko przypadkowy obiekt. Te osoby są zupełnie głuche na argumenty, bo nie o argumenty im chodzi. Te osoby czują, że żyją tylko wtedy, gdy bardzo mocno nienawidzą i mogą się w tej nienawiści nakręcać. Nie byłby Polański to byłby ktoś inny, ale im bardziej znana i ceniona (i lubiana) osoba się podłoży, tym lepiej, bo nienawiść tym intensywniejsza. Gdy nic się nie dzieje (tzn. nikt się nie nadarza), osoby te żyją w emocjonalnym zamrożeniu, taki rodzaj uczuciowej hibernacji, nic nie czują, ani nie lubią, ani tym bardziej nie kochają. Ktoś, kto umie kochać, kto umie odczuwać wdzięczność, umie współczuć itd., krótko, kto ma wysokie EQ, ten nie byłby w stanie nienawidzić dla samej nienawiści. Ich

uczucia są płytkie i letnie, ich EQ niskie, ledwie czują, że żyją. I nagle zdarza się coś, co rozpala ich nienawiść. Wtedy się ujawniają. Mam bardzo podobne zdanie do wyrażonego w tym artykule, bo jakież inne można mieć tak na rozum? I na współ-czucie? Z Polańskim? Z Samanthą Geimer? Argumentacja jest oczywista. Jeżeli do tych nienawidzących osób nie dociera, to tylko dlatego, że nie chodzi im o logiczną analizę i zamknięcie sprawy, im chodzi o nienawiść. [2] [3]

*

Wiadomość z 26 kwietnia 2017: Polański uda się do USA i stanie przed sądem, żeby zakończyć tę sprawę.